



tekst

**KS. IRENEUSZ  
OKARMUS**

redaktor wydania

**M**nie podoba się pomnik Papieża, postawiony przed katedrą na Wawelu. Podoba mi się niezależnie od tego, co powtarzają „znawcy”, którzy przeciwko temu pomnikowi mają zasadniczo dwa argumenty: „bo nie było konkursu na projekt” i „bo dzieło jest mało oryginalne”. Boję się tych, którzy w oryginalności dzieła, również religijnego, upatrują siłę jego oddziaływania. Już kiedyś w warszawskiej „Zachęcie” pokazano „oryginalną” rzeźbę (autorstwa Maurizio Cattelana) Jana Pawła II, którą zachwycali się niektórzy „znawcy”. Oni się zachwycali, a prosty lud oburzał się widokiem Papieża, który w wizji artysty leżał na ziemi „przygnieciony meteorem”.

## krótko

### Stulecie schroniska

**BUKOWINA TATRZAŃSKA.** Hucznie obchodzono stulecie schroniska nad Morskim Okiem. Zbudowano je w latach 1907–1908, w kilka lat po korzystnym dla Galicji wyroku w sporze z Węgrami o ten górski staw. Do drewnianego budynku, który jest już w rejestrze zabytków, przychodziło wiele pokoleń turystów. Bywał tu wielokrotnie Karol Wojtyła, a w 1997 r. przyszedł już jako Papież.



**Pomnik wzywa do narodowej jedności, solidarności, do wspólnej i odpowiedzialnej troski o dobro wspólne, któremu na imię Polska – powiedział ks. kard. Dziwisz**

## Krakowskie obchody 30. rocznicy wyboru Jana Pawła II

# Nie tylko wspominanie

Sobota i niedziela upłynęły w Krakowie pod znakiem kilku wydarzeń, wpisujących się w **obchody 30. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.**

**W**sobotnie przedpołudnie odbyło się uroczyste rozpoczęcie prac budowlanych Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele duchowieństwa, młodzieży, a także władze miasta, województwa i samorządu wojewódzkiego. Przemawiając do zebranych, kard. Stanisław Dziwisz powiedział, że budowane dzieło ma utrwalić dziedzictwo myśli i nauczania, posługi pasterskiej i świętości życia sługi Bożego, który przez 27 lat był Piotrem naszych czasów.

Tego samego dnia po południu w krakowskiej kurii wystawiono

księgę upamiętniającą 30. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II. Zanim trafiła ona do Krakowa, jako pierwszy swój podpis złożył w niej papież Benedykt XVI. Podczas uroczystości wystawienia księgi wpisali się do niej m.in. kard. St. Dziwisz, bp Tadeusz Pieronek, prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, rektor UJ Karol Musioł, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, krakowskiego duchowieństwa, parlamentarzyści i samorządowcy. Również w sobotę, w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa oraz w Muzeum Archidiecezjalnym otwarto wystawę „Droga do Watykanu. Jan

Paweł II. W 30. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu”.

W niedzielę w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach ks. kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył Mszy św. i wygłosił kazanie. Po południu, z udziałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego, na placu przed katedrą na Wawelu odsłonięto pomnik Jana Pawła II, autorstwa prof. Gustawa Zemły. Przemawiając przed pomnikiem Ojca Świętego, prezydent Kaczyński przypomniał, że Jan Paweł II wiele nauczał o solidarności między ludźmi. Podkreślił, że tej solidarności dzisiaj nam w ojczyźnie nieco brakuje. – Powstaje pytanie, czy zasada solidarności silnych wobec słabszych jest realizowana przez podstawową instytucję, która to powinna realizować, czyli państwo, w tym przypadku państwo polskie – mówił prezydent.

**Ks. IO**

## Sztafeta pamięci

**Z WADOWIC DO RZYMU.** To trasa jubileuszowej X Papieskiej Sztafety Szlakiem Wdzięczności. Od 7 do 16 października uczestnicy sztafety odwiedzili miejsca związane z Janem Pawłem II, m.in. Wadowice, Zakopane, Ludźmierz, Lewoczę i Asyż. Punktem docelowym był Rzym, gdzie 16 października uczestniczyli w audiencji z Benedyktem XVI. – Nasz dziesięcioletni czas pielgrzymowania, z błogosławieństwem sługi Bożego Jana Pawła II, chcemy zamknąć tak obranym szlakiem; ożywić ducha

jego nauczania i dzięki trudom, ale i łaskom tych rekolekcji w drodze przyłączyć już na zawsze do wielkiego serca naszego największego Rodaka – powiedział „Gościowi” Bogdan Kulik, jeden z biegaczy biorących udział w Papieskiej Sztafecie Szlakiem Wdzięczności. Sztafecie patronował „Gość Niedzielny”, a zorganizował ją Klub Biegacza z Głubczyc w Małopolsce.



jpg

## Góralaska pamięć o Janie Pawle II



PIOTR BANSKI-PANUK

**Oficjalne uroczystości Dnia Papieskiego w Nowym Targu rozpoczęły się modlitwami na miejskim lotnisku**

## Muzyka wyrazem Bożego Miłosierdzia

**MSZANA DOLNA.** Podczas II Zagórzańskich Spotkań Chórów „Laudate Dominum” w kaplicy na placu budowy kościoła pw. Miłosierdzia Bożego zaśpiewało ponad 400 chórzystów z 11 zespołów chóralnych. Uroczystej Mszy św. na rozpoczęcie zagórzańskiego święta śpiewu przewodniczył o. Tomasz Dąbek OSB, który zastąpił o. Bernarda Sawickiego, honorowego patrona imprezy. Liturgię uświetnił chór gregoriański w wykonaniu mnichów z tyńieckiego opactwa oo. benedyktynów, którzy zaprezentowali

się również podczas chóralnego maratonu. Oprócz nich w przeglądzie wystąpiły także m.in.: mieszański chór z opactwa oo. cystersów w Szczyrzycu, limanowski chór Bazyliki MB Bolesnej „Canticum Jubileum”, chór mieszański „Gorce” z Kamienicy oraz dziewczęca schola z Kasinki Małej. Podhale reprezentował chór mieszański „Venite Adoremus Domini” z parafii św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu, a Mszanę Dolną Chór Męski im. ks. J. Hajduka oraz chór dziecięcy, działający przy miejscowym Miejskim Ośrodku Kultury. **mf**

**PODHALA.** Uroczystości religijne, spektakle teatralne, wystawy, koncerty chórów złożyły się na uroczystości VIII Dnia Papieskiego na Podhalu. W Nowym Targu wierni modlili się m.in. przy pomniku Jana Pawła II na tamtejszym lotnisku – miejscu spotkania Papieża z góralami w 1979 r. Program słowno-muzyczny wykonały uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym

Targu. Ponadto odsłonięto wystawę „Podhalańskie chóry w hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”. Mieszkańcy stolicy Podhala zgrupowali się także na nowotarckim rynku, gdzie odbyła się uroczysta Msza św. Uroczystości związane z Dniem Papieskim odbywały się także w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem i w wielu innych miejscach w regionie. **jpg**

## Pod patronatem „Gościa”

**ZAPROSZENIE.** Zachęcamy do udziału w XII Festiwalu Piosenki Religijnej „Stabat Mater”, który odbędzie się od 24 do 26 października w auli Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte, w Jabłonce na Orawie. Gwiazdą festiwalu będzie Wioletta Brzezińska, a jego organizatorami są m.in.: Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Jabłonce, Starostwo Powiatowe w Nowym Targu oraz Grupy Apostolskie Archidiecezji Krakowskiej. Patronat honorowy nad imprezą objęli ks. bp Jan Skołodowski oraz starosta nowotarcki Krzysztof Faber.

Od 23 do 26 października odbędą się z kolei 12. Targi Książki w Krakowie (Hala Targowa przy ul. Centralnej 41). Targi to wydarzenie od wielu lat wpisane w jesienną mapę kulturalną Polski. Impreza ta znana jest nie tylko wśród licznie przybywających na targi wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, ale przede wszystkim wśród tłumnie przybywających

miłośników książek. Jak co roku przybędą zaproszeni przez wystawców i organizatorów pisarze i poeci, ludzie kultury i sztuki. Zwiedzający targi będą mogli spotkać swoich ulubionych autorów, czy też uzyskać autograf w ulubionej książce. Licznie reprezentowani będą wydawcy katolicki, w tym „Gość Niedzielny”. Godziny otwarcia targów: 23 października, godz. 10.00–17.00, 24 października, godz. 10.00–18.00, 25 października, godz. 10.00–18.00, 26 października, godz. 10.00–16.00; ceny biletów: normalny 7 zł, ulgowy 5 zł. Dojazd (przystanek Centralna): tramwaje nr 1, 14, 22, autobusy nr 113, 121, 163, 174. **mf, jpg**



ARCHIWUM URZĘDU MIASTA MSZANY DOLNEJ

**Dziecięcy Chór z Mszany Dolnej zachwycił muzyczną dojrzałością**

## Zmarli profesorowie

**KRAKÓW.** Zmarli wybitni krakowscy profesorowie: Krystyna Moszumańska-Nazar (ur. 1924 r.) i Józef Wolski (ur. 1910 r.). Krystyna Moszumańska-Nazar była wybitnym kompozytorem i pedagogiem krakowskiej Akademii Muzycznej. W latach 1987–1993 była rektorem tej uczelni. Jej piękną postać pamiętają doskonale bywalcy koncertów w Filharmonii Krakowskiej. Prof.

Wolski z kolei był wybitnym historykiem, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawcą historii starożytnej. Z jego podręcznika uczyło się wiele pokoleń historyków polskich. Zmarły uczony był ostatnią żyjącą ofiarą niemieckiej Sonderaktion Krakau. 6 listopada 1939 r. Niemcy aresztowali wykładowców UJ i zesłali do obozów koncentracyjnych. Wielu z nich tam zmarło. **bg**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAXS 012 429 67 31  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Nie ryzykuj, zaszczep się!

# Grypa to nie żart!

O tym, jak zarazić się grypą, i jak „stracić przez nią serce”, z **lek. med. Izabelą Tarczoń**, z Pediatrycznej Poradni Szczepień Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika w Krakowie, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** Od kilku tygodni trwa ogólnopolska akcja pod hasłem „Antygrypa”. Plakaty zawisły również na ulicach Krakowa, a reklamy w radiu zachęcają do szczepień i przekonują, „żeby nie ryzykować, bo grypa zabija, nie tylko piękne chwile”. Warto zwrócić uwagę na to ostrzeżenie?

**LEK. MED. IZABELA TARCZOŃ:** – Zdecydowanie tak. Grypa jest specyficzną, sezonową chorobą zakaźną. Zachorować może każdy, bez względu na wiek czy miejsce zamieszkania. W Polsce możliwość zakażenia występuje w okresie jesienno-zimowym i trwa do końca kwietnia. W tym czasie istnieje też podwyższone ryzyko zapadania na inne choroby układu oddechowego, spowodowane przez wirusy wywołujące podobne (ale dużo mniej nasilone) objawy do prawdziwej grypy.

**Jak więc nie pomylić grypy ze zwykłym przeziębieniem?**

– Typowym objawem grypy jest wysoka gorączka (szczególnie u dzieci poniżej 5. roku życia). Grypa charakteryzuje się też nagłym początkiem, krótkim okresem wylegania (zarażamy się od chorej osoby z naszego otoczenia, nawet jeśli nie ma jeszcze u niej widocznych objawów klinicznych, dlatego łatwo przynieść do domu grypę np. z autobusu) i ciężkim przebiegiem. Oprócz bólu mięśni, gardła, bardzo silnego bólu głowy, występuje ogromne osłabienie, wręcz wyczerpanie w końcowym okresie choroby. Takie objawy nie występują w przypadku przeziębienia. Jeśli na grypę chorują dzieci, lub osoby z obniżoną odpornością, to możliwość zakażenia innych jest u nich wydłużona do kilku tygodni. Dlatego ważna jest profilaktyka, czyli szczepienia, które są w stanie zabezpieczyć nas w tym przykładowym autobusie przed złapaniem sobie grypy i ochronią przed powikłaniami.

**Spotkałam się z osobami, które na skutek pogrypowych powikłań straciły swoje serce.**



MONIKA ŁĄCKA

infekcjom meningokokowym, prowadzącym nierzadko do sepsy, która jest objawem dostania się bakterii do krwi.

**Wiele osób twierdzi, że skoro wirus grypy się mutuje, i w każdym sezonie może być inny, to nie ma sensu się szczepić.**

– Wirus jest sprytny. Co roku może występować nieco inny jego rodzaj, ale szczepionki są przygotowywane na bieżąco, przed konkretnym sezonem epidemicznym, tak, aby mogły skutecznie zabezpieczyć przed infekcją. Szczepiąc domowników, tworzymy tzw. kokon ochronny dla tych osób, które z różnych względów nie mogą być szczepione. Dotyczy to w szczególności dzieci poniżej 6. miesiąca życia, których nie można jeszcze szczepić. Pamiętam przypadek ojca, który zaraził grypą swoje dziecko, niemowlę. Dziecko wylądowało w szpitalu z ciężkim zapaleniem płuc, było podłączone do respiratora. Jeśli szczepimy dzieci i siebie, chronimy mieszkających pod jednym dachem dziadków, u których przebieg grypy może zagrażać życiu. Szczepić należy też osoby przewlekłe chore (np. z astmą oskrzelową, chorobami krwi, nerek czy cukrzycą). Kolejna grupa ryzyka to kobiety planujące ciążę. Wirus grypy może trwale uszkodzić rozwijające się dziecko! Szczepienie nie daje stuprocentowej gwarancji, że nie dojdzie do zachorowania. Dużo zależy od wieku i ogólnego stanu zdrowia, zdolności do wytwarzania przeciwciał, a także od liczby szczepień wykonywanych w poprzednich latach. Badania pokazują jednak, że prawidłowo zaszczepione osoby są odporne na ten rodzaj wirusa, który jest aktywny w danym sezonie epidemicznym.

**Ile kosztuje szczepionka i gdzie można się zaszczepić?**

– Szczepienie nie jest obowiązkowe, NFZ go nie refunduje. Koszt jednego szczepienia (u dzieci do ukończenia 8. roku życia, które są szczepione po raz pierwszy, trzeba podać dwie dawki) wynosi ok. 20–30 zł. Przed podaniem szczepionki pacjent powinien być zbadany przez lekarza (trzeba być zdrowym, bez infekcji czy gorączki). Lekarz ocenia, czy nie ma przeciwwskazań, czy nie wystąpiła w przeszłości reakcja alergiczna na jajko kurze, ponieważ jego śladowe ilości mogą występować w szczepionce. Według statystyk, szczepi się tylko ok. 7 proc. społeczeństwa, a przecież nie warto ryzykować życia. Poza tym choroba, czyli wizyty u specjalistów, lekarstwa, dość dużo kosztują... Po co przepłacać zdrowie? ■

Świadczenia pobożności wielickich górników

# Sacrum w pokładach soli



Dzięki specjalnemu oświetleniu uzyskano niezwykły klimat dla prezentowanych dzieł sztuki sakralnej. W drewnianej oprawie w stylu ołtarzowym obraz św. Kingi, na lewo od niego obraz „Anioł Stróż”. Z LEWEJ: Drewniane krzyże pochodzą z okresu od XVII do XIX w.

7 października Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka udostępniło dla zwiedzających, w komorze Russegger VII, na poziomie III kopalni soli (na głębokości 135 m), stałą wystawę zatytułowaną: „Sacrum w dziedzictwie solnym”.

Wystawę otworzył prof. Antoni Jodłowski, dyrektor muzeum. Przemawiając do zgromadzonych przedstawicieli władz samorządowych i zaproszonych gości, podkreślił, że dzieła przedstawione na ekspozycji są oryginalne i nie pochodzą z kaplic, które są skomponowane w całości jako dzieła sztuki, ale z wyrobisk przeznaczonych do likwidacji lub niedostępnych dla zwiedzających. – Naszym głównym celem było pokazanie w formie uzupełnienia (dla turysty przechodzącego przez trzy kaplice leżące na Trasie Turystycznej) tych pojedynczych eksponatów, które są warte zobaczenia, mają odpowiednią wartość

historyczną i artystyczną, a które były niedostępne dla zwiedzających – wyjaśnił prof. Jodłowski.

W wyniku przeprowadzonej akcji inwentaryzacji kopalni zostały zgromadzone przez muzeum liczne rzeźbione elementy wystroju kaplic, drewniane relikwiarze, świeczniki, wizerunki świętych. Znaczna część obrazów i rzeźb była zawilgocona i wymagała specjalistycznych prac konserwatorskich. Przed otwarciem wystawy Muzeum Żup Krakowskich zakonserwowało większość drewnianych rzeźb oraz obraz „Anioł Stróż” z końca XVII wieku.

## Pobożni górnicy

Specyfika pracy pod ziemią, nieodłącznie związana z wieloma zagrożeniami dla życia i zdrowia górników, wpłynęła na powstanie licznych miejsc kultu. Początkowo górnicy w miejscach, z których udawali się do swej pracy, ustawiali obrazy i rzeźby przywiezione do kopalni z powierzchni. W miarę jak posuwano się, dążąc nowe chodniki i komory, figury i obrazy „wędrowały” za górnikami. To wszystko świadczy o ogromnej wierze pracujących pod ziemią i o przekonaniu, że w razie niebezpieczeństwa mogą szukać ratunku jedynie w Bogu. Od XVII w. niektóre poeksploatacyjne wyrobiska przeobrażano na stałe miejsca modlitwy, które z biegiem czasu zyskiwały coraz

ozdobniejszy wygląd. Podobnych kaplic i ołtarzy wykutych w solnych wyrobiskach nie spotkamy nigdzie na świecie.

Na schematycznej mapie trzech poziomów kopalni zwiedzający wystawę „Sacrum w dziedzictwie solnym” mogą oglądać rozmieszczenie kaplic i innych obiektów sakralnych w kopalni wielickiej. Do tego dołączone są współczesne fotografie, pozwalające zobaczyć obecny wygląd kaplic. O tym, jak niektóre z nich wyglądały dawniej, dowiemy się, oglądając reprodukcje rysunków M.A. Seykotty, wykonane w połowie XIX w. Reprodukacje przedstawiają kaplicę św. Kunegundy na Boczańcu, Świętego Krzyża tzw. Pistla, Świętego Krzyża w komorze Blum oraz św. Antoniego.

## Obrazy i krzyże

Uwagę zwiedzających wystawę najbardziej przykuwają obrazy oraz krzyże zgrupowane w jednym miejscu. Wśród obrazów szczególnie wyróżniono dzieło Ferdynanda Olesińskiego (1859–1905), namalowane w 1895 roku, przedstawiające ilustrację legendy o odkryciu soli. Pierwotnie obraz ten był umieszczony w ołtarzu głównym kaplicy św. Kingi – najbardziej znanej i największej w wielickiej kopalni soli. Specjalnie na potrzeby nowo otwartej ekspozycji zyskał on plastyczną, drewnianą oprawę,

nawiązującą do formy ołtarza. Na uwagę zasługuje również oryginalny obraz „Anioł Stróż”, namalowany na desce w 1691 r., stanowiący najstarszy przykład malarstwa z wielickiej kopalni. Ponadto podziwiać można dwa obrazy Chrystusa w typie „Ecce Homo”, pochodzące z XVIII i XIX wieku.

Najczęściej spotykane w kopalni były jednak krzyże z wizerunkami Jezusa ukrzyżowanego. Na wystawie można oglądać kilka drewnianych krucyfiksów, z których najstarszy pochodzi z XVII wieku.

## Kosztowne przedsięwzięcie

Przygotowując tę nową, stałą ekspozycję, Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka musiało przeprowadzić kosztowne prace modernizacyjne w komorze Russegger. Wiązało się to m.in. ze zmianą wejścia do komory i zamontowaniem nowych instalacji elektrycznych. Wykonano również oprawę dla obrazu św. Kingi, w kształcie ołtarza, jak również zrekonstruowano żyrandol z 1845 roku ozdobiony kryształami solnymi, pochodzący z kaplicy Świętego Krzyża z pierwszego poziomu kopalni. – W sumie koszt przygotowania ekspozycji wyniósł ok. 500 tys. zł, które pochodziły z budżetu muzeum – wyjaśnił prof. Antoni Jodłowski.

ks. io

## Przy Plantach



felieton

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniemieczny.pl

**Maszerować!**

W niektórych krakowskich mediach znów zaczęły się utyskiwania, że ledwie skończyły się kosztowne obchody wiktorii wiedeńskiej, a już na 2010 rok szykują się obchody grunwaldzkie. „»Cały czas coś celebруем, to są jakieś poronione pomysły, sztucznie wymyślone imprezy. Raz podszywamy się pod Wiedeń, raz pod Grunwald, zagraniczni turyści nie rozumieją, o co w tym wszystkim chodzi« – komentuje ze złością jeden z urzędników”. Tak napisano w „Gazecie Wyborczej”. Biednemu urzędnikowi prezydent Majchrowski, znawca historii, powinien ufundować książkę, gdzie jego podwładny wyczytałby, że triumfy pobitewne były niegdyś ważnymi wydarzeniami ogólnopaństwowymi celebrowanymi w stolicach. Widowisk typu „nasi chłopcy wracają ze zwycięskiej wyprawy” nie brakuje w wielu miastach zachodniej Europy do dziś. Turyści więc akurat to doskonale mogą zrozumieć. Obchody wiedeńskie były sukcesem. Radzę więc inicjatorom obchodów grunwaldzkich, aby nie przejmowali się labiedzeniem mądrali, tylko tak jak 70 lat temu marszałek Rydz-Śmigły, kończący rozkaz wymarszu do odzyskania Zaolzia, wydali osobom odpowiedzialnym za organizację jubileuszu nakaz: „Maszerować!” ■

## W Myślenicach

## 100-letnie liceum

Dziewięć lat temu Jacek Ślósarz, nauczyciel fizyki, został **dwunastym dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach**.

W październiku liceum świętuje stulecie, a w obchodach jubileuszu uczestniczyły nie tylko Myślenice, ale i cały powiat. Wśród zaproszonych gości znaleźli się zaprzyjaźnieni posłowie: J. Gowin, i M. Łatas, senator S. Bisztyga, władze miasta, powiatu i absolwenci. Kościuszkowski ogólniak kształci dzisiaj ponad 1000 uczniów, uczących się w 29 klasach. Liceum ciągle liczy się w ogólnopolskich rankingach szkół średnich. W Małopolsce należy do najlepszych liceów.

**Za pozwoleniem cesarza**

Historia szkoły zaczęła się w 1908 r., gdy myśleniccy rajcy podjęli uchwałę o założeniu gimnazjum z polskim językiem wykładowym. Rozporządzenie, mocą którego szkoła zaistniała, wydał w Wiedniu cesarz Franciszek Józef I. Pierwszy nabór wyłonił aż 44 gimnazjalistów – samych chłopców. Liceum zyskało sympatię mieszkańców miasteczka, którzy 5 lat później, w 1913 r., ufundowali szkole sztandar z wizerunkiem Matki Bożej Myślenickiej. W 1916 r. odbyła się pierwsza matura.

Egzamin zdało tylko 6 uczniów, a naukę w szkole po raz pierwszy rozpoczęły dziewczęta. Uczniowie i absolwenci szkoły walczyli o niepodległość Polski podczas I wojny światowej. W roku 1938 gimnazjum przemianowano na liceum, a rok później przeniesiono je do nowego budynku. Podczas II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej szkoła była centrum tajnych kompletów. Gdy w 1943 r. do szkoły weszła granatowa policja, liceum zamieniło się w niemieckie koszary. Po wojnie komuniści usunęli ze sztandaru obraz Matki Bożej Myślenickiej. Powrócił dopiero w 1995 r.

**Kuźnia talentów**

Trudno w Myślenicach znaleźć dom, w którym nie mieszkali by byli lub obecni uczniowie „Kościuszki”. Szkoła była i jest sercem miasteczka i okolicy, a jej absolwenci rozproszyli się po Polsce i świecie, dając powody do dumy. Wśród nich są m.in.: prof. dr hab. inż. R. Tadeusiewicz, specjalista w dziedzinie automatyki i robotyki (AGH); ks. prof. J. Makselon, teolog i psycholog; ks. dr hab. R. Bogacz, specjalista teologii biblijnej;

ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś, teolog; prof. dr hab. J. Szarek, zootechnik, oraz prof. dr hab. Andrzej Olajossy, specjalista w dziedzinie górnictwa i geologii inżynierskiej.

Prof. R. Tadeusiewicz wspomina, że grał w szkolnym teatrze amatorskim, a spektakle wystawiane były w szkole, na głównej scenie Myślenic oraz podczas występów wyjazdowych. – W trzeciej klasie przerabialiśmy epokę Młodej Polski. Prof. Krystyna Bajor powiedziała, że zrobimy sobie „Dzień Dandysa”. Każdy miał przyjść do szkoły ekstrawagancko przebrany. Skorzastałem ze starego garnituru o dość zabytkowym fasonie, co w połączeniu z gitarą i okularami dało efekt Johna Lennona – mówi z uśmiechem ks. Marcin Godawa. Z kolei ks. prof. Makselon opowiada, że prof. Maria Szamotoła, nauczycielka biologii, była tak dobroniuszka i łatwowierna, że pozwalała na dyskusję o wysokości oceny. Ponieważ lekcje odbywały się w bardzo ciekawej pracowni z wieloma eksponatami, to niektórzy próbowali od pani profesor je odkupić czy też wypożyczyć.

Myślenicki „Kościuszko” ma niepowtarzalny klimat i urodę. Majestat i swojskość murów szkoły budzą szacunek uczniów, a u absolwentów tęsknotę.

**Andrzej Jaśkowiec**

Połączyła ich ta szkoła. Na jej korytarzu spotkali się uczniowie i absolwenci liceum

ANDRZEJ JAŚKOWIEC

# Powrót Potockich

## DECYZJA

### WOJEWODY

małopolskiego otwarła rodzinie Potockich **drogę do odzyskania dóbr**

**krzeszowickich.**

Samorządy będą się odwoływać od tej decyzji.

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscnieдельник.pl

**P** przed 63 laty rodzina Potockich utraciła swe dobra w podkrakowskich Krzeszowicach i okolicy. Władze komunistyczne skonfiskowały je na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej. Przez wiele lat właścicielom nie wolno było nawet zbliżyć się do posiadłości.

### Unieważnić bezprawie!

W 2001 r. spadkobiercy właścicieli rozpoczęli starania w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim o stwierdzenie nieważności decyzji nacjonalizacyjnych w stosunku do większej części swego niegdyśszego majątku krzeszowickiego. Argumentowali, że wchodzące w skład tej części budynki i ziemia nie były związane z produkcją rolną, więc nie podlegały dekretowi o reformie rolnej. Sprawa ciągnęła się długo. W 2004 r. ówczesny wojewoda małopolski uznał, że upaństwowienie było zgodne z przepisami. Potoccy odwołali się od tej decyzji do ministra rolnictwa, który nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy. Po kilkuletnim badaniu sprawy, 1 października wojewoda Jerzy Miller stwierdził, że krzeszowicki majątek Potockich nie służył



ZDJEŃCIE KAROL ZIELIŃSKI

**Powrót Potockich byłby szansą na przywrócenie świetności ich dawnego pałacu w Krzeszowicach**

uprawie roli ani hodowli, nie był związany z ich folwarkiem, więc nie podlega dekretowi o reformie rolnej.

Decyzja wojewody została przyjęta z radością przez rodzinę Potockich, ale z niepokojem przez samorządy małopolskie. Potockich cieszyło, że mogą do nich wrócić 33 hektary rodowej ziemi wraz z wieloma budynkami na terenie Krzeszowic, m.in. „nowym” pałacem, „starym” pałacem, pałacykiem Vauxhall, budynkami uzdrowiska krzeszowickiego. Zwrotowi podlegałyby także malownicze ruiny legendarnego zamku Tenczyn w podkrzeszowickim Rudnie.

### Obawy i nadzieje

Skonsternowane były samorządy: miejski, powiatowy i małopolski. Zapowiedziały odwołanie się od decyzji wojewody. Krzeszowicki pałac Potockich i zamek Tenczyn są zrujnowane, więc ze względu na koszty zabezpieczenia budowli stanowią dla gminy Krzeszowice obciążenie. Inne budynki, które podlegałyby zwrotowi, są reprezentacyjnymi dla Krzeszowic

siedzibami instytucji miejskich. Urząd Miasta mieści się w „starym” pałacu Potockich, zaś w pałacyku Vauxhall Krzeszowicki Ośrodek Kultury. W budynkach Potockich mieszczą się także liceum, które podlega starostwu powiatowemu, oraz niektóre wydziały tego urzędu. Samorządowi wojewódzkiemu z kolei podlega Ośrodek Rehabilitacji Narządu Ruchu w willi „Zofia”.

Reprezentująca spadkobierców Krystyna Bnińska-Jędrzejowicz deklaruje wolę dogadania się z samorządami. Potoccy zresztą chcieli pod koniec lat 90. kupić sam „nowy” pałac, ale nie zgodzili się na to wówczas krzeszowiccy radni i budynek niszczyje do dziś, zamknięty dla zwiedzających ze względu na fatalny stan techniczny.

Opinie wśród mieszkańców Krzeszowic też są podzielone. Jedni obawiają się, że Potoccy po odzyskaniu majątku wypowiedzą lokale instytucjom pożytku publicznego, inni zaś widzą w tym szansę na ożywienie miasta i okolicy. „To chyba dobre nowiny. Może nareszcie będzie w Krzeszowicach praca, porządek,

inwestycje i normalne życie” – napisał internauta o pseudonimie BB w portalu [www.krzeszowice.net4.pl](http://www.krzeszowice.net4.pl). Wtórował mu emocjonalnie internauta o nicku Penicylina: „Brawa dla Wojewody!!! Czyżby koniec stalinizmu w Krzeszowicach? Decyzja wojewody krakowskiego zapadła w momencie rozgorzałej walki o ORiNR. Nikt z wyciągających łapki po obiekt nie liczył się z prawowitymi właścicielami »Zofii«. Świadczy to jedynie o tym, jak mocno lekceważył się Dekalog w życiu publicznym. Zadaniem »czerwonych« umysłów będzie teraz bicie na alarm o wielkiej szkodliwości tej decyzji. Wmawiać się będzie, że zwrot zagrabionej własności jest grzechem. Argumenty marksistowskie odżyją w prasie lokalnej. A gdy pogodzą się z porażką, będą wyrwać ze ścian kontakty, kaloryfery, lampy, żeby oddać zrujnowane jak pałac”.

### Co dalej?

Powrót Potockich byłby chyba rzeczywiście, pomijając nawet kwestię oddania im sprawiedliwości, korzystny dla Krzeszowic. Rodzina jest związana z miastem

# z przeszkodami

blisko 200 lat (od 1816 roku), więc na pewno dogadałyby się z samorządami. Perły krzeszowickiej architektury, czyli „nowy” pałac, zbudowany w latach 1850–1857 w stylu włoskiego renesansu, według projektu Franciszka Marii Lanciego, i ruiny zamku Tenczyn, dostałyby zaś szansę na ocalenie. Żaden z obiektów rezydencjonalnych, odzyskanych w Polsce przez spadkobierców dawnych właścicieli, nie może pełnić wyłącznie dawnych funkcji, ze względu na brak zaplecza finansowego, jakim dawniej były majątki ziemskie. Krzeszowicki pałac pewnie stałby się jakimś luksusowym ośrodkiem konferencyjnym lub hotelowym. Koneksje Potockich z arystokratyczną „międzynarodówką” dają podstawy sądzić, że byłby to obiekt wysokiej klasy. Jestem pewien, że dużym powodzeniem w tamtejszej restauracji cieszyły się pewnie: kapłon z mlekiem migdałowym, lody herbaciane ze śliwkami, chaud-froid z kwiczołów, puree z kasztanów à la Krzeszowice, wg przepisów z wydanej w 1910 r. „Kuchni polsko-francuskiej” Antoniego Teslara, „kuchmistrza ś.p. J. E. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach”.

Może udałoby się w porozumieniu z Potockimi zrealizować choć częściowo pomysł sprzed kilku lat powołania w pałacu Międzynarodowego Centrum Chopinowskiego. Powstały nawet wówczas pod kierunkiem prof.

Wiktora Zina architektoniczne prace studyjne. Niszczące teraz piękne pałacowe wnętrza zostały, niestety, pozbawione dawnego cennego wyposażenia. W czasie wojny Niemcy urządzili tu letnią rezydencję dla gubernatora Hansa Franka. Potockim udało się ocalić swe cenne zbiory i ukryć w klasztorze kamedułów na Bielanach, ale po wojnie skonfiskowała je komunistyczna bezpieka. Teraz znajdują się w warszawskich zbiorach Muzeum Narodowego i Biblioteki Narodowej. Słynne kręcone schody gdańskie z początku XVIII w., zakupione w połowie XIX w. dla pałacu krzeszowickiego, są teraz w Stuba Communis Collegium Maius UJ. Umieścił je tu prof. Karol Estreicher, obawiając się, że w skonfiskowanych Potockim Krzeszowicach mogłyby ulec zniszczeniu.

Spadkobiercy Potockich starają się także o zwrot zbiorów muzealnych. Chodzi o 6 tys. przedmiotów, m.in. obrazy: Cimy da Conegliano, Carla Dolciego, Guercina, Giovanniego Battisty Penniego, Michela Marieschiego, Marcella Bacciarellego, Jana Chrzyciela Lampiego, Tomasza Dolabellego, Jana Matejki, Juliusza Kossaka, Piotra Michałowskiego, grafiki, porcelanę, kobierce, makaty, pasy słuckie, cenne medale i monety, srebra, naczynia liturgiczne i liczne polonica, w tym np. pierścień z podobizną Kościuszki, tłok pieczętny

Katarzyny Jagiellonki, sygnet Stefana Batorego, starodruki dzieł Mikołaja Reja i Andrzeja Frycza Modrzewskiego, wiersze Zygmunta Krasińskiego. Może więc część z tego ozdobiłaby na powrót pałac krzeszowicki?

Swą szansę mogłoby dostać także leżący na terenie podkrzeszowickiego Rudna zamek Tenczyn. Niegdyś siedziba możnego rodu Tęczyńskich, w wyniku wojen szwedzkich i XVIII-wiecznego pożaru od 1768 r. jest zrujnowany. „Tak pyszny Grodzie, choć leżysz w ruinie, /Chociaż cię niszczą i wichry, i słoty, /Pamięć twa w sercach Polaków nie zginie, /Ześ był schronieniem i męstwa i cnoty” – pisał w XIX wieku uczony i poeta Jan

Kanty Rzesiński. Gmina Krzeszowice nie ma środków wystarczających nie tylko do restauracji zamku, ale nawet do skutecznego zabezpieczenia go przed dalszym niszczeniem. Potoccy, którzy już w XIX wieku planowali odbudowę Tenczyna, także i tutaj mogliby się wykazać inwencją. Wsparłaby ich na pewno grupa pasjonatów „Ratuj Tenczyn” (ich strona internetowa: [www.ratujtenczyn.org.pl](http://www.ratujtenczyn.org.pl)).

Drugi oddech mogłoby złapać także krzeszowickie uzdrowisko. Marszałek małopolski Marek Nawara przyznał bowiem, że odzyskanie przez Stadnickich uzdrowiska w Szczawnicy zaowocowało korzystnie dla miasta i jego mieszkańców. ■



komentarz

**JAN BEREZA**

sekretarz Gminy Krzeszowice

## Problem moralny i prawny

**B**azując na aktualnym stanie prawnym, z pewnością odwołamy się od decyzji wojewody Jerzego Millera. Dzisiejszy problem wynika z braku ustawowych uregulowań zwrotu majątku dawnym właścicielom. Polska chyba już jako ostatni kraj bloku postsowieckiego nie podeszła do sprawy zwrotu majątków w sposób kompleksowy, a mieliśmy na to blisko 20 lat. To problem prawny, ale też moralny. Nawet kraje, które później rozpoczęły przemiany ustrojowe, z problemem reprivatyzacji, lepiej lub gorzej, jakoś sobie poradziły. Trudne do wyobrażenia jest obecnie normalne funkcjonowanie instytucji samorządowych w naszym mieście przy ewentualnej zmianie ich przeznaczenia. To kwestia dotycząca szpitala rehabilitacyjnego, ośrodka kultury, liceum, mieszkań komunalnych czy w końcu obsługi mieszkańców przez Urząd Miejski. W ciągu kilkunastu lat używania obiektów przejętych na bazie dekretu o reformie rolnej przez instytucje publiczne zostały na wielu obiektach poczynione nakłady inwestycyjne, wykonywane są remonty. Są jednak i takie obiekty, których odnowa, przy dzisiejszych budżetach samorządów, musiałaby trwać dziesiątki lat. Przykładem takich zabytków są ruiny zamku w Rudnie i tzw. nowy pałac Potockich w Krzeszowicach.

Od początku pełnienia funkcji burmistrza Czesław Bartł wielokrotnie spotykał się z przedstawicielami rodziny Potockich i tego kontaktu nie zamierzamy ograniczać. Chcemy dbać o interes mieszkańców gminy i szanować tradycję, tworzącą klimat miasta.



Zamek Tenczyn wciąż nie ma dobrego gospodarza

## PANORAMA PARAFII pw. św. Wawrzyńca w Regulicach

## Piękno dla Jezusa



**Fragment odnowionej polichromii**

W miejscu, gdzie kiedyś znajdował się drewniany kościół z XIV w., a także cmentarz, proboszcz urządził piękny ogród, w którym stoi duży krzyż.

**Przyparafialny teren urzeka zielenią i tchnie spokojem.**

Wnętrze poświęconej przed 110 laty świątyni jest nie do poznania po niedawnej renowacji. Ks. proboszcz Jan Piwowarczyk zaznacza, że Regulice są bardzo wdzięczne Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za przydział 257 800 zł na odnowienie polichromii. – Bez tej kwoty parafii trudno byłoby zrealizować tak wielkie zadanie. Stanowi ona 45 proc. wartości wykonanych prac renowacyjnych. Zostały też m.in. wykonane dwa nowe konfesjonały, meble do zakrystii i centralne ogrzewanie. Poddano renowacji krzyże i obrazy – opowiada ks. Piwowarczyk. 31 sierpnia bp Jan Skłodko poświęcił nową polichromię. Wierni cieszą się, że kościół jest teraz „piękny i bardziej godny obecnego wśród parafian Chrystusa”.



**Niedzielną Sumę w regulickiej świątyni. Ministranci i lektorzy sumiennie podchodzą do swojej służby**

### Przyszłość to młodzi

Na sercu leży księdzu proboszczowi przede wszystkim młode pokolenie. Bardzo troszczy się o liturgię i o tych, od których zależy jej należyte sprawowanie. Dużą pomoc ma w starszych lektorach, którzy uczestniczą w prowadzeniu formacji ministrantów. To m.in. bliźniacy Piotr i Paweł, licealiści. Przykład idzie z góry – ich starsi bracia także służyli przy ołtarzu. Jeden z nich założył już rodzinę, a drugi, Jarosław, został kapłanem. Prymicje odbyły się 1 czerwca tego roku w Regulicach.

Na pytanie, czy łatwo jest służyć, lektor Mateusz odpowiada: – Czasem się nie chce, ale kto ma silną wolę, wytrwa! Daniel dodaje, że w tym roku ksiądz proboszcz wysłał ich do Babic na kurs lektorów. Co roku we wrześniu pielgrzymują do Kalwarii, a w Wielki Czwartek przed południem do katedry na Wawelu. Ministranci opowiadają też o rozgrywkach piłki nożnej, w których biorą udział w regulickiej hali sportowej. – Dobrze, że chłopcy mają okazję

do wszechstronnego rozwoju – mówi proboszcz. – Młodzież może też korzystać z domu „Nazaret”. Grupa Apostolska Młodzieży jest szczęśliwsza niż kiedyś, ale ufam, że się powiększy. Liczę na jej trzon, bo nikt lepiej nie przyciągnie młodych niż oni sami.

### Konfesjonał

Na ok. 2100 mieszkańców dwóch należących do parafii miejscowości, Regulic i Nieporazu, regularnie praktykuje ok. 50 proc.; wysoka jest też liczba osób w pełni uczestniczących we Mszy św. Są to być może owoce obecności ks. kan. Ludwika Łąckiego. Ten sędziwy, 94-letni kapłan od 70 lat posługuje w Regulicach! Wiele czasu spędza w konfesjonale. W październiku nie tylko róże Żywego Różańca, ale i inne grupy angażują się w nabożeństwa. Dzieci od kl. II do VI prowadzą Różaniec z przygotowywanymi wcześniej rozmowami.

**Dobromiła Salik**



### Zdaniem proboszcza



– Tak jak w życiu każdego człowieka, i w moim są trudności i cierpienia, ale staram się skupiać

na tym, co dobre i piękne. Budujące jest niewątpliwie to wszystko, co udało się nam wykonać w naszej parafialnej świątyni. Odnowa polichromii była wielkim dziełem i podziwiam moich parafian za ten wysiłek. Trud organizacyjny wzięta na siebie rada parafialna. Teraz kościół jest jasny i radosny. Wznosi nasze dusze ku Bogu. Szczególnie raduję mnie najmłodszy – Liturgiczna Służba Ołtarza oraz grupa dzieci pierwszokomunijnych. W ramach katechezy przychodzą z nimi do kościoła, by oswajały się z ważnymi znakami, jak chrzcielnica, konfesjonał, ołtarz, ambona i tabernakulum. Zależy mi na tym, by poznawały miłosierne oblicze Boga i nie bały się sakramentu pojednania. Moje hobby? Kocham ogród, drzewa i kwiaty. Poza tym pasjonuje mnie katolicka nauka społeczna. W 2006 r. obroniłem pracę doktorską. Jej temat brzmiał: „Bieda jako wyzwanie duszpasterskie w świetle nauczania społecznego Jana Pawła II”. Cieszę się, że życie parafialne, duszpasterskie nie ucierpiało z tego powodu.

**Ks. Jan Piwowarczyk**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 r. na Wawelu, z rąk kard. F. Macharskiego. Był proboszczem w Sromowcach Wyżnych, od 1998 r. jest nim w Regulicach.